

# Beata Pitula

---

## Szkoła na marginesie?

---

Problemy Profesjologii nr 1, 49-55

---

2010

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Beata Pitula

## SZKOŁA NA MARGINESIE?

### Streszczenie

W artykule podjęto refleksję nad współczesną szkołą i nauczycielem; skonfrontowano „odczytaną” z myśli pedagogicznej wizję dobrej szkoły z jej obrazem, konstruowanym przez czynnych zawodowo nauczycieli.

Słowa klucze: szkoła, nauczyciel

### SCHOOL AS A THING OF A MINOR IMPORTANCE?

#### Abstract

The following article is a reflection on the contemporary school and the teacher, the vision „took out of” pedagogical vision of proper school was confronted with its picture „drawn” by the professional teachers.

Key words. school, teacher

Jeśli postawimy pytanie o współczesną szkołę to, na plan pierwszy, wysunie się smutna refleksja, że w cywilizacji XXI wieku (mimo sztandarowych haseł o jej wadze, doniosłości i narodowym skarbie itp.) przesuwa się ona coraz bardziej na margines, na peryferia życia społecznego, obniża się jej status społeczny, jako instytucja transmisji kultury i „szerokiego postępu” traci swój moralny prestiż i autorytet. Podobnie rzecz ma się z nauczycielem. Mimo niezmiennych frazesów o wyjątkowości zawodu, jego prestiż ustawicznie obniża się, a fala uzasadnionej lub sztucznie wywołanej krytyki nie maleje. Obserwacja codziennej praktyki edukacyjnej upoważnia do stwierdzenia, że z całego wachlarza funkcji przypisanych szkole i nauczycielowi ostaje się coraz częściej tylko jedna – socjalizacyjna. Czy to nie za mało?

### Co się zmieniło i dlaczego?

Jeśli w dużym skrócie i uproszczeniu skonfrontujemy okres międzywojenny, powojenny ze współczesnością to możemy zauważyć, że począwszy od najprostszego dokumentu regulującego funkcjonowanie szkoły jako instytucji oraz jej głównych podmiotów nauczyciela i ucznia – regulaminu, zmieniło się wszystko. Czy na lepsze?

Różnica jest już widoczna w samej formie zapisu. Ówczesny regulamin szkolny mógł rozpocząć się zdaniem: *Szkoła jest miejscem wyjątkowym, szczególnym*. Wspomniany regulamin szkolny zawiera wskazówki dla zachowania się w szkole, poza szkołą, w rodzinie i w miejscu publicznym, które pokazują, jak zmienił się stosunek do szkoły w trakcie owych

kilku dziesiątek lat. Wówczas wymagano, by uczeń, grzecznie uklonił się nauczycielowi i każdej dorosłej osobie, by był serdeczny dla rodziców i kolegów, nikogo nie krzywdził, szanował przyrodę, pomagał cierpiącym i kalekim. Współcześnie, jakby wymagania się nie zmieniły, ale już sama nazwa, funkcjonujących dokumentów i język ich zapisu, jakby zmienia charakter rzeczy. Ówczesny regulamin wybrzmiewał jednoznacznie, wyraźnie wskazywał co jest dobre, a co złe, nie stawiał ucznia na rozdrożu dylematu warto, nie warto. Współczesne programy wychowawcze pełne są wzniosłych haseł i innowacyjnych form ich realizacji. Typową praktyką szkół staje się zapisywanie kontraktów i realizacja projektów. A wszystko to takie bezosobowe i technicyzowane. Legitymizujące relatywizm i wolność wyboru. Wolność często nieopatrznie pojmowaną, wolność, z którą uczeń nie potrafi sobie poradzić, wolność, która pseudo wyemancypowanym nauczycielom pozwala na bierne „towarzystwo uczniom w rozwoju”<sup>1</sup>.

Co dziś zmieniło się, poza językiem ówczesnego regulaminu szkolnego? O jakie przesunięcie wartości chodzi, czy dziś szkoła może być jedynie miejscem „dżungli przed tablicą”, miejscem szykan, i to nie tylko wobec słabszych uczniów, ale też wobec nieprzygotowanych do swojej roli nauczycieli? Jaki ma w tym udział egalitarna świadomość społeczna całkiem inaczej stratyfikowanego i zhierarchizowanego społeczeństwa i wulgarnie rozumianej wolności? Jak wstrząsnęły ogólną świadomością dramaty i kataklizmy? Jak wpływa na stan moralności negatywne oddziaływanie massmediów (lansowane wzorce hedonistycznego stylu życia, egoistycznie pojmowanego świata? A jak problemy współczesnej rodziny?

Jeśli szkoła nadal ma być (bo takie wydają się być w dalszym ciągu oczekiwania społeczne) instytucją służącą postępowi, to jak w ogóle ma być postrzegany ten postęp społeczny? Czy tylko jako udoskonalanie środków służących lżejszemu, materialnie dostatniemu (również dłuższemu) życiu? Czy naprawdę stało się już zupełnie obce pojmowanie postępu jako podnoszenia dobrostanu psychofizycznego jednostki, podnoszenia poziomu życia godnego człowieka, czyli pojęcie postępu jako podnoszenia poziomu niezależnego szacunku wobec każdego człowieka, jego świata wewnętrznego i środowiska zewnętrznego?<sup>2</sup>.

Czy to wszystko jest wyrazem panującego ekonomizmu, przekonania, że jakakolwiek dynamika społeczna jest uzależniona od poziomu wzrostu ekonomicznego? Czy nowoczesnemu myśleniu odległy stał się pogląd, że siłami napędowymi skutecznego postępu są myśli, pomysły, odkrycia, wynalazki, idee, że świat jest generowany przez wiedzę, filozofię, sztukę, religię i że najszerszą transmisją świata idei, ich przekazywanie tak, aby stały się ogólnym majątkiem ludzkości, zapewnia przede wszystkim szkoła, wychowanie i edukacja? „*Tymczasem jesteśmy świadkami tego, że świat idei jest coraz bardziej uzależniony do świata ekonomii, przesuwa się na margines ludzkiej egzystencji, wspierany w dalece niedostatecznej mierze przez państwo, skazany na darowizny instytucji ekonomicznych, na łaskawe ofiary eufemi-*

<sup>1</sup> W. Komar, *Współczesność i nauczyciel perspektywy edukacji bez dogmatów? Którędy do wykształcenia światłych oraz niezależnie myślących ludzi-nauczycieli: blokady i szanse*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2000, s. 50-94.

<sup>2</sup> M. C. Nussbaum, *W trosce o człowieczeństwo. Klasyczna obrona reformy kształcenia ogólnego*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław 2008, s. 3-23.

stycznie określane jako granty, fundacje, sponsoring itp. Musimy pytać, co to za społeczeństwo, co za cywilizacja, w której świat faktycznych źródeł, początku ludzkich wartości żebrze w świecie realizacji, produktów finalnych, w świecie rzeczy, towaru, pieniędzy?”<sup>3</sup>

I znów obserwacja i refleksja nad praktyką edukacyjną wiedzie do smutnej konstatacji, że wszechogarniający ekonomizm i panująca technokratyczna świadomość w instytucjach władzy państwowej sprowadza edukację do „przygotowania człowieka wyposażonego w kompetencje wydajnego pracownika w gospodarce, przemyśle, handlu, bankowości, polityce, administracji publicznej itd. Egzystencjalnie-etyczna strona edukacji jest w całości marginalizowana (...), wysoko humanistyczne zadanie wychowania i kształcenia zostało zawężone do utylitarного serwisu przede wszystkim ekonomiczno-technokratycznie zorientowanej cywilizacji”<sup>4</sup>.

## Problem?

Jeśli spojrzymy tylko na niektóre zjawiska kryzysu społecznego, egzystencjalnego, wartości, braków etycznych, (które dotyczą szkoły w tym sensie, że mogłaby i powinna pomóc w ich rozwiązaniu) jak:

- jednostronna orientację na to, co zewnętrzne, na wartości materialne, na rezygnację lub zaniebdywanie, wartości humanistycznych;
- rozpad kultury i utrata integralności człowieka;
- życie w stanie fragmentarycznej alienacji (przemieszania świata realnego z wirtualnym);
- medialna manipulacja ludźmi, (szczególnie szkodliwa dla dzieci i młodzieży);
- uniformizacja, przeciętność i upadek, konformizm wartości i gustu;
- bezdusność upadłej popularnej rozrywki;
- narzucanie się, prymitywizm i wulgarność reklamy;
- utrata znajomości tradycji, absencja autorytetu;
- wszechobecną znieczulicę, dystansowanie/ izolowanie się od problemów innych ludzi;
- wyzysk ekonomiczny, wykorzystywanie ludzi i różnych społeczeństw;
- niepohamowany konsumpcjonizm z jednej strony; bieda, głód, analfabetyzm z drugiej;
- hedonizm jednych, cierpienie drugich;
- nienawiść, konflikty narodowe, etniczne, religijno-wyznaniowe i inne;
- wojny, masowe zbrodnie na ludziach;
- cynizm polityczny państwa;
- przestępczość, przestępczość zorganizowana, terroryzm, (szczególnie niepokojący wzrost przestępczości dzieci i młodzieży);
- rezygnacja z życia (uzależnienia, autoagresje, samobójstwa) itd.<sup>5</sup>

<sup>3</sup> L. Ries, *Společnost -škola- povolání učitele*. w: *Profesionalizace vzdělávání učitele a vychovatele*, H. Lukášová- Kantorková [Ed.] Pedagogická fakulta Ostravské univerzity, 2002, s. 63.

<sup>4</sup> Op. Cit., s. 63.

<sup>5</sup> L. Ries, *Společnost -škola- povolání učitele...*, s. 64-65.

To musi pojawić się pytanie czy współczesna szkoła potrafi właściwie odpowiadać i skutecznie stawiać czoła niedostatkom egzystencjalnym, brakom w sferze wartości i etyki, chorobom kultury i cywilizacji? Jeśli nie, to jaka szkoła byłaby do tego zdolna?

## Próby odpowiedzi

W poszukiwaniu odpowiedzi wykorzystano dwie drogi – jedna, to analiza bogatej literatury przedmiotu i rekonstrukcja obrazu dobrej szkoły – druga to badanie sądów, opinii refleksji czynnych zawodowo nauczycieli.

Dobra szkoła odczytana z koncepcji pomysłów i polemik pedagogów to ta, postrzegana jako jeden *spójny organizm społeczno-edukacyjny*. Podmiotami edukacji nie są wyłącznie dzieci i młodzież, ale także ich rodzice oraz inni dorośli ze społeczności lokalnej. Rodzice więc nie mogą być li tylko postrzegani w kategoriach współpracowników szkoły, ale także w kategoriach „uczniów”, bycie rodzicem nie jest przecież rolą łatwą ani też genetycznie nabytą. Taka edukacja jest spójna, tylko pod warunkiem, że pomoc udzielana rodzicom ma charakter systematyczny, długotrwały, jej charakter i zakres to coś zupełnie innego niż mniej lub bardziej przypadkowo oferowane wykłady dla rodziców, jak to dzisiaj ma miejsce.

Szkoła *kształcącym, społecznym i kulturalnym centrum określonej społeczności*. Oprócz czynności edukacyjnych szkoła bierze na siebie obowiązek organizowania spójnych przedsięwzięć społecznych, artystycznych, kulturalnych i sportowych. Podkreślam spójność, gdyż nie chodzi tylko o mniej lub bardziej przypadkowe organizowane wieczorki, akademie itp., ale o systematyczną działalność szkoły wspierającą jej kształcąco-wychowawcze zadania, które oczywiście są priorytetowe. Rezultatem rozszerzenia funkcji kształceniowej szkoły i jej wspierającą działalność społeczną, kulturalną i sportową jest powstanie zewnętrznych ram dla kooperacyjnych powiązań społecznych szkoły i rodziny, szkoły i społeczności.

Szkoła *miejscem profesjonalnej pomocy*. Współczesność nie wydaje się być łaskawa dla dzieci i młodzieży. Dzieci zbyt zajętych rodziców, rodziców uzależnionych, dysfunkcyjnych są do szkoły „oddawane” i są zaniechane wychowawczo w domu. Zatem wymagają pomocy. Trzeba zatem stworzyć nauczycielowi warunki dla udzielania owej pomocy. Pomoc ta może być realizowana wyłącznie w bezpośrednim kontakcie „żywego” nauczyciela z „żywym” uczniem. Dlatego też należy odciążyć nauczyciela od czynności, które może wykonać za niego ktoś inny (np. przygotowanie materiałów do pracy może wykonać pracownik administracyjny szkoły itp.) i wyposażać szkoły we wszelkie urządzenia i przyrządy techniczne, mogące ułatwić jego pracę. Pomoc udzielana uczniowi wymaga wielu różnorodnych kompetencji, zatem szkoła powinna zatrudniać wyłącznie tzw. zaangażowanych profesjonalistów.

Szkoła *wspólnym dobrem, ale i wspólną troską*. Społeczność lokalna nie zawsze bywa życzliwa wobec szkoły, i to zarówno przez niedostateczne wsparcie przedstawicieli władz (starosty, wójta, radnych), jak i przez niedostatek przyjaźni i sympatyków szkoły, którzy mogliby wesprzeć wspólne dzieło edukacyjne swoją zawodową fachowością lub ludzkimi zaletami.

Zatem należy zintensyfikować działania zmierzające do przywrócenia szkole należnego jej miejsca w hierarchii społecznej.

Praca w szkole o rozszerzonych funkcjach wymaga pewnej zmiany w kształceniu nauczycieli. Poza niezbędnym przygotowaniem merytoryczno-metodycznym, filozoficzno-antropologicznym i etycznym trzeba jeszcze zdecydować, w jakim zakresie i w jaki sposób edukacja nauczycielska ma przygotować nauczyciela do pracy w charakterze efektywnego wychowawcy, a nawet terapeuty, pracownika socjalnego, czy wreszcie menadżera działalności społecznej.

O odpowiedź na pytanie: Jaką powinna być dobra szkoła? zwrócono się, w lutym 2010 roku, do nauczycieli, studentów studiów podyplomowych Uniwersytetu Śląskiego, zdobywających kwalifikacje do nauczania drugiego przedmiotu. W oparciu o zapisy 54 przedłożonych prac sporządzono rekonstrukcję obrazu dobrej szkoły.

Zdaniem badanych, dobra szkoła jest miejscem idealnym dla kreowania postaw opartych o wartości trwałe: zdrowie, równowaga wewnętrzna, szczęście w życiu itd.; (nie krzywdzić, nie zabijać, nie kraść, być życzliwym, odpowiedzialnym za siebie, za innych, za przyrodę, świat itd. ,takie postawy będą potrzebne, pożądane dokładnie tak samo dzisiaj, na początku XXI wieku, jak i na końcu tego stulecia ). Jest miejscem, które obok domu rodzinnego wywiera niewątpliwie największy wpływ na charakter i plan życiowy człowieka. „Staje u boku rodziny” wspiera ją w realizacji funkcji wychowawczych. Zapewnia prawo rodziców do współuczestniczenia i współdecydowania o kształcie edukacji swoich dzieci. Zapewnia każdemu uczniowi warunki niezbędne dla jego rozwoju, uczy odpowiedzialności za siebie i innych, poszanowania dziedzictwa kulturowego, życia we i dla wspólnoty. Tworzy klimat zaufania, akceptacji i wolności, w którym otwartość i dialog umożliwiają porozumienie i swobodny przepływ informacji. Pomaga w poszukiwaniu sensu życia ( na tym polega jej odpowiedzialność, zwłaszcza w dobie wielkich przemian kulturowych i społecznych). Wspomaga ucznia w procesie poznawania/odkrywania siebie, wzmacnia poczucie własnej wartości. Przygotowuje do wypełnienia obowiązków społecznych w oparciu o zasady demokracji, tolerancji, sprawiedliwości i wolności. Jej funkcjonowanie winno być efektem zgodnego współdziałania i współpracy wszystkich podmiotów procesu edukacyjnego i wsparcia udzielanego przez organy nadrzędne. Jej tożsamość i wyjątkowość stanowi rzetelne przekazywanie i zdobywanie wiedzy, poszanowanie dla odmienności myśli i poglądów, dokonywanych wyborów, oryginalności i twórczości. Pracują w niej nauczyciele świadomi swojej roli i kompetentni w realizacji zadań zawodowych. Życzliwi, wyrozumiali, uśmiechnięci, cierpliwi, twórczy i nieszablonowi. Zarządza nią dobry dyrektor, który tworzy warunki do poznania prawdy i ma odwagę dokonywania zmian, zdolność do rezygnacji z działań nieefektywnych, choćby i popularnych i wprowadzania działań skutecznych, choć wymagających wysiłku i często krytykowanych.

Dobra szkoła nie musi – zdaniem respondentów – oznaczać szkoły renomowanej czy prestiżowej (i odwrotnie). Dobra szkoła to ta, która:

- daje poczucie bezpieczeństwa i wspólnoty;
- otacza profesjonalną opieką;

- oferuje rozliczne formy aktywności;
- jest wolna od przemocy (także symbolicznej), tolerancyjna, przyjazna środowisku;
- postrzega każdą jednostkę jako bezcenne indywiduum;
- zapewnia właściwe warunki pracy uczniowi i nauczycielowi.

Analiza treści prac pokazała, także, iż badani nauczyciele (głównie szkół progimnazjalnych, liceów i techników) myślą też o szkole, w kategoriach przygotowania ucznia do praktyki społecznej (w produkcji, handlu, kulturze itd.), stąd też odnosili się do planowanych przez MEN zmian w treściach kształcenia, organizacji matury, organizacji procesu dydaktycznego.

Zgodnie z planami MEN uczniowie w szkołach ponadgimnazjalnych mają uczyć się wszystkich przedmiotów na poziomie podstawy programowej, ale też każdy uczeń zobligowany jest do realizacji kursu rozszerzonego z przedmiotów, które sam wybierze. Dodatkowo, jeden z nich będzie zdawać na maturze. Nadto planuje się, że na maturze uczeń będzie zdawał egzaminy z j. polskiego, matematyki, j. obcego nowożytnego na tzw. poziomie podstawowym. Wyniki uzyskane z egzaminu z przedmiotów szczebla podstawowego będą stanowić podstawę do uznania matury za zdaną, natomiast wyniki z przedmiotów szczebla rozszerzonego zdecyduje o ocenie końcowej. Będzie także możliwość wyboru dodatkowych przedmiotów do zdawania na maturze, zgodnie z wymaganiami uczelni, na których maturzyści planują kontynuować swoją edukację. Proponowane przez obecną minister edukacji Katarzynę Hall zmiany są uzasadniane tym, iż dzisiaj tylko część szkół kończących się maturą oferuje uczniom możliwość wyboru przedmiotu szczebla rozszerzonego, natomiast – zgodnie z projektem MEN – szkoła powinna przygotowywać ucznia do zdawania dwóch lub trzech przedmiotów na poziomie rozszerzonym. Zmiany są wprowadzane stopniowo stąd też obejmą technika w 2012 roku. Zdaniem badanych nauczycieli oznacza to, że – po pierwsze nastąpi wydłużenie czasu nauki w szkole ucznia (obecnie jest to 7-8 godzin lekcyjnych); po drugie drastycznie ukaże niekoherencję programów nauczania z kierunkiem kształcenia. Uczeń będzie musiał być nie lada strategiem, gdyż każdy chybiony wybór przedmiotu na maturze to mniejsza szansa na wymarzone studia. Nadto, w pewnym stopniu zdevaluuje tzw. egzaminy zawodowe, będące podstawą do uznania kwalifikacji zawodowych i nadanie tytułu technika, które – jak twierdzą – mogłyby być właśnie podstawą kryterium selekcji na studia wyższe kierunkowe.

Drugi bardzo wyraźny wątek to warunki pracy nauczyciela. Badani oczekują:

- klas wyposażonych w stosowne zaplecza, w których każdy nauczyciel miałby dostęp do wody, Internetu, komputera i miejsce, gdzie mógłby spokojnie pracować (sprawdzać prace, przygotowywać sprawdziany, przygotowywać ciekawe lekcje);
- dostępu do tablicy interaktywnych, albo przynajmniej dostępu do telewizora DVD, wideo oraz Internetu;
- zmniejszenia liczebności uczniów w klasach (maksymalnie 20), a w przypadku zajęć specjalistycznych zawodowych, czy językowych grupy liczące 5-10 uczniów;

- równomiernego zaplanowania zajęć w tygodniu, tzn. w jednym dniu powinno być nie więcej niż pięć lekcji;
- zwiększenia ilości godzin na realizację treści przedmiotowych;
- zapewnienia możliwości rozwoju nauczyciela poprzez różne szkolenia finansowane przez szkołę;
- uczciwości w wyborze kandydata na nauczyciela (kwalifikacje i kompetencje winny decydować o jego zatrudnieniu i płacy a nie nepotyzm i „układy”).

## Konkluzja

Zarysowane tu wizje dobrej szkoły ta „teoretyczna”, wywiedziona z publikowanej myśli pedagogów i ta „praktyczna” opisana na kanwie skromnych badań nad refleksją nauczycieli o dobrej szkole są względem siebie komplementarne. Powstaje zatem pytanie, czy te wizje się urzeczywistnią? Obserwacja praktyki edukacyjnej i głęboki namysł nad polską szkołą zezwalają – jak sądzę – na odpowiedź typu tak, ale:

- wymaga to wprowadzenia pewnych zmian organizacyjnych, dokumentacja musi przestać być ważniejsza od żywego człowieka;
- rzeczywistej demokratyzacji, (a nie tej opacznie utożsamianej z anarchią), gdzie ograniczenia i prawa się równoważą i obowiązują zarówno nauczyciela, jak i ucznia i jego rodziców;
- przywrócenia prestiżu zawodu nauczyciela;
- zgody na rzeczywistość (tj. zgodną z przyjętymi, wspólnie wypracowanymi kryteriami) ocenę pracy nauczyciela i jej konsekwencje – weryfikację;
- wzrostu środków na edukację.

## Bibliografia

- Komar W., *Współczesność i nauczyciel perspektywy edukacji bez dogmatów? Którędy do wykształcenia świątłych oraz niezależnie myślących ludzi-nauczycieli: blokady i szanse*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2000.
- Nussbaum M.C., *W trosce o człowieczeństwo. Klasyczna obrona reformy kształcenia ogólnego*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław 2008.
- Ries L., *Společnost – škola – povolání učitele*. w: *Profesionalizace vzdělávání učitelů a vychovatelů*, H. Lukášová-Kantorková [Ed.] Pedagogická fakulta Ostravské univerzity, 2002.

**Recenzent: Bogusław Pietrulewicz**